

**BIURA ADMINISTRACYI:** ul. Karola Ludwika 3 (sklep  
otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

W dalszym ciągu widzimy, że ustawodawca wypowiedziawszy tym spo

było potrzeby tracić ani słowa. Nie było też żadnej potrzeby objaśniać co jest gorzelnia rolnicza, wobec stanowiska tegoż, że jest to po prostu owoce czegoś określonego w ustawie o podatku spirytusowym. Jeżeli więc była jakaś potrzeba określenia w rozporządzeniu wykonawczym, lub podania kryterium do oceny, co jest rolniczym przemysłem pomocnym, bo to mogło się ścierać tylko do jakichś innych rodzajów przemysłu, mogących stać ewentualnie w związku z rolnictwem,

Przypatrzwszy się jednak owym dwóm wskazówkom służącym do oceniania czy ten „inny” przemysł ma być traktowany jako poboczny rolniczy, łatwo spostrzeżemy, że wskazówka pierwsza jest zupełnie jasna

„Tak zwane pojednanie się z Polakami — powiada p. Suworyn — jest kwestyą bardzo wielką. Pozostaje ono w bezpośredniej i głębokiej zależności od historii i cywilizacji, od odwiecznej rywalizacji dwóch narodów, rosyjskiego i polskiego, rywalizacji o własne potoki krwi.. Inteligencja polskiej trudno jest zapomnieć o przeszłości, kiedy to Polska błyszczała

Wielkie prace i cenzura stała się znane. Nie wszyscy surowyż. Nawet podnoszą powstania było wielu Rosjan, zachwycających się i przyznających dla Polek, nie pochwalających surowych kar i środków. Głos Mosk. Wiedm. zaczął wtedy rozlegać się donośnie. Katkow zniósł nagle swe przekonania i oddziaływał swymi artykułami silnie na umysły, ale „ilościowcy”, że się tak wyrażać ich wpływ na umysły nie był zbyt wielki, zważywszy skład ówczesnej inteligencji. O ile sięgają moje obserwacje i moje wtedy uczucia, nie było szczególnej niechęci ku Polakom. Taki żelazny Rosjanin, jakim był

"Zdaje mi się, że po naszej stronie stoją najszczerzej ci Polacy, którzy mało mówią i jeszcze mniej czytają kwestii polskiej. Przy najmniej dla tej klasy Rosya uczyniła wszystko co mogła. Rozumiem włoscianstwo polskie, którego dobroty jest niezaprzeczony. Ono też zapewnia nam spokój Polski w wyższym stopniu, niż rozsądek korzyści burżuazji i arystokracji".

**J. FREDRICH & A.**

**A. DEACON**

polcaja, pasy i olw

y do maszyn, artykuły bu

downland, arctury gumdown

e, tecniche e programmi

Farby, pokosty, lakiery, pędzle, artykuły domowo-gospodarcze, szczotki wszelkiego rodzaju  
pasy i oliwy do maszyn, artykuły budowlane, artykuły gumowe, techniczne i chirurgiczne



## Podróż

hr. Gołuchowskiego do Monzy.

Lwów d. 30 października. Półrządowa rzymska „Agencia Stefani” doniosła właśnie, że „u dworu włoskiego w Monzy spodziewany jest z początkiem listopada hr. Gołuchowski”. *Fermblitt*, na mocy upoważnienia potwierdza tę wiadomość i dodaje: „Hr. Gołuchowski pomimo swego gwałtownego pragnienia nie miał dotychczas sposobności przedstawić się królowi Humbertowi, i obecnie wskutek wyśtosowanego już przed kilkoma tygodniami zaproszenia króla dwa dni jako jego gość w Monzy zabawi”. Wedle innych doniesień, ma do Monzy przybyć 7 listopada także minister prezydent wiości mgr. Rudini.

Domyśl bardzo naturalny wiąże od widzianego austro-węgierskiego ministra spraw zagr. z wiadomością rewelacyjną rzymskiej *Antologii*. Czy będą tam prowadzone jakie ważne rokowania, to się okaże, już sama sprawa kreteńska którą teraz rozwiązano nastroje wypada, nastroje nastroje trójsi do narad pomiędzy twórcą koncertu europejskiego dla sprawy wschodniej, a kierownikami mocarstwa, którego admirał stoi na czele sił europejskich na Krecie.

Na każdy sposób stanie namacalny dowód, że Włochy szoszerze i stanowczo trwają przy trójprzymierzu, o osem zresztą wątpić było niepodobna, zwłaszcza po pogromie ich w Abisynii i dość opłakany stan wewnętrzny, tudzież po namietności, a jaką ciału niemal prasa włoska uderzyła na autora owego artykułu, p. Fracasiego i jego radę, aby Włochy szły w osobnym dwuprzymierzu z Anglią. Sprawa tej rewelacji odkryła lekkomyślność włoskich mężów stanu, którzy niewiedząco dla jakich celów wykradają z archiwum państwowego tak doniosłe i na każdy sposób tajne dokumenta, jak list hr. Robilanta do hr. de Lanay, i je publikują.

W tę sprawę wmiessał się teraz Crispi. Wkrótce ma w londyńskim kwartalniku *Nineteenth Century* pojawić się jego artykuł, który jednak już teraz w tekście włoskim organ jego ramy *Tribuna* podaje. Na podstawie materyałów historycznych zastanawia się Crispi nad dwuprzymierzem rosyjsko-francuskim i trójprzymierzem, a najpierw porównuje pierwsze dwuprzymierze francusko-rosyjskie z r. 1808 z teraźniejszym, które na tem polega, że Francja ma Rosję wystarać się o Konstantynopol, a Rosja Francję o Alzacyję i Lotaryngię. Jeżeli by bowiem plany cara i Faura miały tylko pokój europejski, a nie plany ambitne na cel, to dla czego gabinet petersburski i francuski nie ogłaszałyby traktatu dla uspokojenia Europy, jak to przecie Niemcy i Austria w r. 1888 uczyniły? Trójprzymierze ubezpiecza pokój, podczas gdy dwuprzymierze jest dla Europy niebezpieczeństwem, bo przecie sojusz caryzmu z republiką jest nienaturalny.

Crispi dalej zaprzecza, iżby Francja miała prawo spełnować na odzyskanie Alzacyi i Lotaryngii. Niemcy mają prawo do tych krajów, bo Alzacya jest niemiecka, a francuskie pochodzenie Lotaryngii jest co najmniej wątpliwym. Zresztą obu tym prowincjom dobrze się dzieje pod rządami niemieckimi i i podówczas gdy w Paryżu odwołano dyszę i posag Sztaszburga wiedeński, to w Sztaszburgu i Metz cesarskie niemieckie bywa z uniesieniem przyjmowane. Prowincje te wróciły do starej ojczyzny i wcale nie objawiają ochoty do ponownego połączenia się z Francją.

Następnie przypomina Crispi, że w roku 1889 usiłowano stworzyć trójprzymierze Włoch, Austrii i Anglii, w którymby jednak Anglia służyła tylko jako oparcie, — ale plan ów rozbił się o opór cesarzowej Eugenii. Dalej zapewnia Crispi, że w r. 1888 ochłodził Rosję z powodu wybrania ks. Ferdynanda Koburskiego na tron bułgarski wesołą wojnę, ale temu Włochy przeszły. Za to otrzymała Francja obecnie milego sprzymierzeńca dla odebrania Alzacyi i Lotaryngii — ale car już nie uczynił to nie bez rekompensaty.

Crispi, piastując kilkakrotnie z władzą niemal dyktatorską urząd ministra prezydenta, mał naturalnie sposobność, zapoznać się z tajemnicami dyplomacji; ale to, co tu odesłania, wydaje się nieprawdopodobnem. Może celem jedynym Crispiego jest zwrócić uwagę ogółu znowu na swoją osobę, pogardzoną i zapomnianą. Przypominając *Tribuna*, ogłaszając artykuł jego dodaje: „Mamy tutaj dowód, jak pewnym politykiem był Crispi. Można teraz porównać politykę jego z polityką teraźniejszego kierownika spraw włoskich, a porównanie to nie wypada na korzyść tego ostatniego.”

Na każdy sposób rewelacja Crispiego wywołuje wrzawę jeszcze większą, niż wywoływały i dokumenty *Nowej Antologii*, która przecie odsoniła a raczej tylko przypomniała, że istnieje jakaś umowa anglo-włoska co do Śródziemnego morza, i poczną się znów rosnąć, czy istnieje czy nie jakiś spiszany traktat trójprzymierza rosyjsko-francuskiego. Ks. Meszozerski zaprzeczał temu właśnie w ostatnich dniach wobec dziennikarzy paryskich i berlińskich — a ani gabinet petersburski ani też paryski prawdy nie odsoni. I czy prawda, że dwuprzymierze ma ten właśnie cel wyraźny, jaki mu Crispi podsuwa? Dziś podobno ca-

atowi nie o Konstantynopol chodzi, tylko o zabór Azji.

## Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze.

Lwów d. 30 października. Na dzisiejszym zebraniu zjazdu delegatów debatowano nad kwestją konkurencyi towarzystw związkowych z tow. kredytowymi żydowskimi. Podnoszone jako środki: wpływanie na rząd, aby statuta stowarzyszeń żydowskich oraz ich bilanse dokładnie badał i nadużycia karał. W tej mierze wiele się należy spodziewać od mającej wejść w życie nowej ustawy o stowarzyszeniach zar. i gosp., której jednak tow. związkowe obawiać się nie potrzebują. Zalecono także usilnie rozszerzyć sieć tow. związkowych we wschodniej Galicji, dalej udzielając pożyczek w małych kwotach (20, 30 zł.), równocześnie używać włościanom ulg we wpłacaniu udziałów przez rozdzielanie ich na małe raty. Pod tym względem bowiem stow. żydowskie dają dotychczas korzystniejsze warunki, opierając się głównie na wielkich udziałach kapitalistów, a zadowalając się małymi udziałami od włościan. Najważniejszym zresztą środkiem zaradczym w tym kierunku jest otwarcie taniego kredytu, którą to sprawę podobnie jak sprawę założenia banku związkowego, ma wydział związku w szczególnej pieczy, nie przesłała ona jednak jeszcze studium formalności, ponieważ odpowiednia zmiana statutu Banku krajowego dotychczas przez rząd nie została zatwierdzona.

Następnie debatowano nad rezolucjami, zmierzającymi do pełniejszego niż dotychczas wyzyskania kredytu w banku krajowym. Rezerwa się ma tak, że kredyt, otwarty przez Bank krajowy dla stowarzyszeń, wynosi 2 mil., z tego wyzyspanych jest tylko około 900.000 zł. Otóż jakkolwiek są towarzystwa, które tego kredytu nie potrzebują, to są także inne, dla których kredyt ten jest podstawą kapitału, np. w miastach, gdzie inne instytucje finansowe czynią stowarzyszeniom związkowym ogromną konkurencyę wkładkową, wysysając oszczędności ludności. W dyskusyi udziału się niektórzy delegaci na Bank krajowy, że robi trudności w wyzyskaniu kredytu, inni go bronili. P. Szosza nowski podniósł, że dotychczasowy stosunek korzystania z kredytu jest właśnie normalny, gdyż druga połowa kredytu powinna służyć jako rezerwa i zalecił rezolucję polecającą zmianę sposobu repartycyi kredytu na korzyść towarzystw słabszych, przez co by równocześnie kredyt pełniej niż dotąd wyzyskiwano. Uchwalono w tej mierze stosowne wnioski.

Z innych uchwał należy wymienić: uchwalenie budżetu na potrzeby administracyjne związku w kwocie 16.230; uchwalenie petycji do Koła polskiego, aby przy sposobności odnawiania przywileju banku austro-węgierskiego wyjednało większe niż dotąd uwzględnienie zasady kontyngentowania z góry dotacji bankowych według poszczególnych krajów koronnych i to na korzyść stow. zar. i gosp.

Omawiano wreszcie szerzej sprawę wegetacyjnych towarzystw handlowo-wytwórczych i uchwalono przy lustracjach i przez kwestyonaryusz zbierać daty dotyczące rozwoju lub możliwości rozwoju tej kategorii stowarzyszeń.

W dyskusyi nad tą sprawą przeważała zdania pesymistyczne: Wydział związku nie ma do ożywienia ruchu w tym kierunku prawie żadnych środków, oprócz — jak je nazywał p. Szosza — „plakietonozji”, tj. badań i rachet. Zresztą zbyt porywcze działania zakładanie stowarzyszeń handlowych i produkcyjnych mimo braku solidnych podstaw u dołu, doprowadza do rozczarowań.

Dr. Duleba proponował — chociaż bezskutecznie — zaopiekowanie się sklepami wiejskimi i ganił pesymizm wydziału i zastraszanie się niefachowoszą. Handel u nas rozwija się, ludzie mający małe sklepy, kupują potem kamienie — więc istnieje widocznie możliwość skutecznej akcji na tem polu większa, niż się zdawało. Mowa zalecała tedy kontynuowanie dotychczasowych usiłowań na tem polu, choćby to szło powoli.

po rezolucyi jeszcze referowanej przez p. Doboszyńskiego, aby wydział związku pomyślał o tańszym kredycie dla włościan przystąpiło do wyborów.

Ustępując z kolei członkowie wydziału pp.: Hilary Filasiewicz, ks. Fielemon Reszetyłowicz, Franciszek Zima i Bolesław Zardecki zostali przez akłamację ponownie wybrani. W miejsce zmarłego dr. Boronkiego obrano p. Ludwika Halskiego z Krakowa. Do komisji kontrolującej weszli pp.: Kuczyński, Kowalewski i dr. Wurst.

Przyszłe walne zgromadzenie delegatów odbędzie się we Lwowie.

Zamknął posiedzenie dr. Mandy-czewski.

## Czas odnowić przedpłatę

### KRONIKA

Lwów d. 30 października.

Zapiski osobiste. Marszałek kraj, hr. Badiński wyjechał w sobotę z Wiednia do Paryża.

Na ślubie obecnej pani Adamowej Kras-

toalety pań tworzyły obraz niezwykle piękny. Ciężkie brokaty, mory i aksamity obcisłe prawdziwymi koronkami i futrami, okalające twarze córki szlachty polskiej, harmonizowały dobrze z uroczystą dekoracją kościoła. Panna młoda miała suknię z ciężkiej mory barwy kości słoniowej, z długim trenem. Obyczaj była rysz z białej gazy muslinowej a z małymi wianuszkami mirtowymi, z przodu zaś widać się po sukni wstęga z takiego samego muslinu i takich samych wianuszków. Stanik był przybrany bogatym muslinem i pięciu mirtowymi girlandami. Włosy spadały z fryzury w stylu Ludwika XV aż na cały tren sukni.

Hr. Kazimierzowa Badińska miała toaletę szarą brokatową, obasytą sobolami. Stanik z gazy haftowany jedwabiem w kwiaty i przybrany koronkami brukuśkami. Zarzutka również szara miała na sobie żółte inkrustacje.

Druzki, hr. Tarnowska miała toaletę z różowego trawera-broku z różową gazową szarfą, a panna Skrzyńska również różową, gazową i plisową. Hr. Skrzyńska miała toaletę szarą adamską.

Hr. Raczynska miała na sobie toaletę adamską czarno-różową i szarą pelerynę, hr. Stanisława Badińska jasno białą kitną toaletę broché, której pęk w wazy półkoliste obramowany był pierze de strażami i perle finiesami. Stanik tej sukni, ozdobiony również kamieniami de strasz okrywała peleryna aksamitna mieniąca się, szaroniebieską, przybrana wąskimi plisami z gazy i złotymi koronkami.

Ks. Pawła Sapieżyna wystąpiła w jasno szarym adamsku, hr. Cholewicka w błękitnym fleur-de-velours z peleryną stalową aksamitną, hr. Cecylia Badińska w ciemno szarej mory, jedna córka jej hr. Marya w różowej haftowanej sukni z tafi, a druga hr. Helena w sukni zielonej z tafi, przybranej gazą, hr. Gołuchowska miała suknię czerwoną z czarnem i czarno-aksamitną peleryną, hr. z Skrzyńskich Tarnowska lilową fleur-de-velours bardzo piękna z aplikacjami koronkowymi na spodnicy i staniku, u góru wykładana czerwonym aksamitem, szaroniebieską bardzo ładną suknię hr. Borkowskiej ubierały prawdziwe koronki, hr. wkładka biała była haftowana w rozetki stalowe, a pasek aksamitny był koloru czerwono-brunatnego. Hr. Potocka miała toaletę aksamitną przybraną irlandzkimi gipiurami, do tego rodzaj peleryny również aksamitną tej samej barwy, przybranej muslinem.

Hr. Sępińska miała aksamitną ciemno błękitną. Stanik z czarnego tiulu w rozetki i palmy z wkładką różową o złotych aplikacjach. P. Nieszałowiczowa wystąpiła w sukni z mory szarej srebrnej z sobolami i białą peleryną, hr. Mierowa w lilowym adamsku, hr. Katarzyna Potocka w ciemno szarej „faillie”, hr. Andrzejowa Potocka w różowej sukni z mory, hr. Fredrowa w aksamitnej jasnoszarej z kremowymi koronkami, hr. Braniowa w stalowej bleu électrique z irlandzkimi gipiurami, hr. Stądlińska w sukni z mory koloru broszwinowego, p. Jaroszyńska w jasnoszielonej z tafi i z tafi peleryną, hr. Zamolska w jasnoniebieskiej z tafi z gipiurami „écru”, hr. Antoniowa Potocka w fioletowej aksamitnej, pani Bilińska w jasnoniebieskiej z duchesse, hr. Kleimanseggowa w czarnej z białem w kraty, hr. Ledeburowa w fioletowej z mory, a hr. Gleispachowa w lilowej stalowej.

Ze stołów przepysznych dań, jakimi obasypano panie młodą zastępując jeżesz na podniesienie, między innymi: obrazy zastawa srebrna na stoł z talerzami na 60 osób w stylu Ludwika XVI, wspaniały dar stryja, marszałka hr. Stanisława; cudny rozbity szereg *Salery en vermeil*, od hr. Elżbiety z Łubskich Janowej Tyskiejowej, siostry pana młodego; serwis złoisty z emaliami szafirowymi od hr. Andrzejów Potockich; cała zastawa do pisania na biurko z szylkretu ze srebrnymi ozdobami od hr. Franciszka Potulickich i t. d. Poseł Włodzimierz Kozłowski ofiarował kuzynce swej wielkich rozmiarów kaszkę, a w nich cały szereg akwarel, wykonanych przez polskich malarzy, a ilustrujących dzieje rodziny Badińskich od końca XVII wieku aż do naszych dni ostatnich lat XVIII wieku, oraz z wielką brawurą wykonane główne epizody z politycznego życia ojca dzisiejszego prezydenta ministrów i jego samego; są epizody rycerskie z 1831 roku z polkownikami Michałem Badińskim i różne sceny z dziejów Galicji pierwszej połowy naszego wieku, w których Badińowie znaczną grali rolę.

**Pawilon architektury**, budynek wzniesiony na placu wystawowym w stylu greckim stanął się w niedługim czasie pracownią artystyczną. Prosił magistrata o wydzielanie mu go prof. Marconi, który tam zamieszkał kilka lat przebywał nad modelem wielkiego pomnika Kościuszki, przeznaczonego do Krakowa.

**Agencje emigracyjne** we Lwowie zamierzają założyć firma bracińska „Karuch & Stokci”, dla ułatwienia emigracji do krajów zamorskich i ekspedycji t. w. Utworzenie tego rodzaju instytucji stojące pod ścisłym nadzorem władzy, mogłoby zapobiec wyzyskiwaniu, praktykowanemu przez nieuprawnionych pośredników. Magistrat uznał za stosowne prośbę wymienionej firmy przedłożyć wyższej władzy z przychylną opinią.

**Na zgromadzeniu** wczorajszym odbył się żółkiewskiej dzielnicy uchwalono 1) Wnieść petycję do magistrata, ażeby się zajął staraniem o zbudowanie gimnazjum na żółkiewskim, a usunięcie stamtąd areztów wojskowych, pokrycie Pelwi, przedłużenie ul. Hetmańskiej lub ul. Karola Ludwika aż do nasypów kolejowych, zbudowanie targowicy i umieszczenie sądu na trzeciej dzielnicy.

Następnie omawiano sprawę połączenia ul. Żółkiewskiej z ul. Zyzakowską. P. Lewicki, przedłożywszy odmów plany, wyka-

zał, jakie korzyści połączą z sobą urzeczynienie tego projektu.

Przedewszystkiem uzyskała dzielnica wygodną komunikację, następnie usunie się rumor i zgiełk, panujący zawsze na żółkiewskim, a wreszcie uzyska sama dzielnica Zyzakowska skutkiem tego, znaczne zbliżenie się do

dworca podziemnego i do rzeki miejskiej. Koszt tego połączenia wyniósł niepełna 40.000 zł. Uchwalono przedłożyć tę sprawę radzie miejskiej.

Nakoniec postawił p. Lewicki wniosek aby domagać się od rady miejskiej przyłączenia Hołska Małego, Zamarstynowa i Kleparowa do miasta, który to wniosek uchwalono.

**Rant** w salach ratuszowych odbyła się, jak wiadomo, w dniu czwartym grudnia r. b. na dochód Stowarzyszenia dziennikarzy polskich. Dzięki uprzejmości reprezentacji miejskiej, oraz p. prezydenta miasta oddano do dyspozycji komiteta urządzającego oprócz wielkiej sali ratuszowej, jedenaście przyległych salonów, które odświęcone w ostatnich czasach, po raz pierwszy otworzą swe podwoje dla szerzej publiczności. Obowiązkowi gospodyń raczyły przyjąć panie: Władysława Gubrynowicza, Helena Langie, Janowa Łowensteinowa, Godzimira Małachowska, Zdzisława Marchwicka, Michałowa Małachowska, Marya Pohorecka, Stanisława Schudr-Pepłowska, Alojzowa Sefrowiczowa, Włodzimierzowa Skrzyńska, Edwarda Strojnowska, Tadeusza Szydłowska, Aleksandra Teodorczyka, Leontyna Wernera, Kazimierzowa Zielińska. Komitet p. b. rozpocznie swe prace już w przyszłym tygodniu.

**Czesław Kleszkowski**, który dopuścił się wstrętnych malwersacyi, prawdopodobnie na znacznie większą sumę, jak pierwotnie przypuszczano, mówią bowiem że na dwierć miliona a na podobną różnicę kwotę zarwał prywatne osoby i inne instytucje, był jeszcze w poniedziałek 25 bm. w Krakowie i w dniu tym wyjechał z Reursy szlachetnie znaczne kwoty pieniężne. Od tej chwili znikł bez śladu; prawdopodobnie przewidując aresztowanie, usiłował ratować się ucieczką. Aresztowanie Kleszkowskiego zdaje się nie ulegać wątpliwości, ponieważ śledztwo opiewa także i na oszustwo, skutkiem czego nawet rząd Stanów Zjednoczonych, pod których opiekę Kleszkowski zapewne się schronił nie odmówi jego wydania; gdyby Kleszkowski był oskarżony tylko o sprzeniewierzenie, mógłby mieć nadzieję bezkarności, ponieważ rząd amerykański domaga się, aby tego rodzaju sprawy rozstrząsane były tylko przed tamtejszymi sądami, co oczywiście ułomniłoby ściganie winnych.

Kleszkowski, mający dochodu mniej więcej około 12.000 rocznie, prowadził dom (ma 9 dzieci) nader wystawny a nadto sam był wprost marnotrawcą. Opowiadają niestworzone historie o jego wspaniałości, zwłaszcza dla poci pięknej, którą często zaszczęcał swymi względami, o kolich brylantowych i hojnych darach w gotówce, o sumach przegranych przy stole karciowym.

Sposób życia p. C. Kleszkowskiego oddawna zwracał już uwagę i zastanawiał na wet osoby stojące najdalej instytucji. Niezwłocznie jego wydatki domagano się jednak już z pobocznymi prawidłowymi dochodami w Towarzystwie, już też szczególnymi spekulacjami, z których dwie, a mianowicie pośrednictwo w sprzedaży dóbr pod hajeckich i w drodze natowce przedsiębiorstwo akcyjne miały niezwykle rugos.

Gdy wykryto nieporządku w dziale życiowym dyrektora zarządziwszy zasuspendowanie Kleszkowskiego, jako nacelnika oddziału, wysłała doń do Berwadu w Sanokiem, gdzie przebywał wraz z rodziną, jednego z młodszych urzędników celem zaciągnięcia wyjaśnień i we wania do powrotu. Kleszkowski przyjął urzędniczą owego u przejemnie, i udzielił mu kilku wyjaśnień na jego zapytania, zadował się jednak nie zadowolił sobie sprawy z powagi sytuacji i rozmiarów, jakie rzecz przybrała. Mimo iż otrzymał wezwanie do natychmiastowego powrotu, do Krakowa się nie zjawił ale z Berwadu wyjechał do Zagórza i stamtąd przez Węgry uknął za granicę.

Rzecz naturalna, że choćby defraudacja Kleszkowskiego i przewyższała ćwierć miliona, Towarzystwo wżymało nie ubezpieczeń nie jest przez to narażone na najmniejszą katastrofę, — dziwnem jednak wydają się zapewnienia pism stojących blisko dyrekcji Towarzystwa, iż „szkoda ta pokryta zostanie albo z funduszu zapasowych albo kasowych, a nabyte prawa członków w dziale życiowym nie doznają najmniejszego uszkodzenia”. Nam się wydaje, iż szkoda tę powinni wynagrodzić ci, którzy mieli obowiązek kontroli i za to płacę pobierał. Gdyby kontrola była należycie wykonywana, niewątpliwie Kleszkowski tego rodzaju malwersacyi nie mógł byłby się dopuszczać i to przez szereg lat. Niewątpliwą zdaje się być także rzeczą, iż musiał mieć idących mu na rękę ze świadomością lub z niedostępną i nieotrzymaną się przepisów i instrukcji współpracowników w swych malwersacyach, sam jeden, trudno przypuszczać, aby mógł je na tak wielką skalę przeprowadzać.

Otrzymujemy dziś następujący telegram Podpisanu odbył w kasach Towarzystwa waznego kredytu szeregowe skontrolum funduszu rezerwowego Towarzystwa wazjennych ubezpieczeń, jakoteż wszystkich depozytów prywatnych i oszczędzających, że każdego depozytu szeregowe, znaleźli je wszystkie w zupełnym porządku. Nigdzie nie napotkaliśmy żadnych braków, nieprawidłowości ani usterek.

Kraków 30 października 1897.

**Józef Męciński**, prezes rady nadzorczej, **Janusz Babiński**, zastępca referenta, **Franciszek Kroleb**, naczelnik Towarzystwa wazjennego kredytu.

W dniu 3 listopada br. ma rozpocząć swoje czynności urzędowe komisja rachunkowa działu życiowego, do której należą pp. hr. Antoni Wodnicki, Marynowski, Wierzełjski i Trzeciak.

Pełne postępowanie członków rady nadzorczej instytucji odbył się na 25 listopada. Komisje rachunkowe we Lwowie podejmą pracę dnia 18 listopada.

Oficjalnie nie wpłynęło do dyrekcji żadne podanie p. Gnońskiego szefa lwowskiej reprezentacji o przeniesienie go w stan opieczyny. P. Gnoński prywatnie tylko jeszcze w miesiącu lipcu br. objawił zamiar przejęcia w stan opieczyny. Co do nominacji we-

Lwowie p. Bielańskiego generalnym sekretarzem, zastępcą jego p. Pileckiego, w Krakowie zaś następcą Czesława Kleszkowskiego p. Kroleb, to kombinacja ta jest możliwa i prawdopodobnie urzeczywistniona zostanie.

Dyrekcja nie zamierza zwolnować zgromadzenia nadzwyczajnego członków towarzystwa, przedewszystkiem odbyć się musi zwolne zebranie komisji rachunkowych i rady nadzorczej. Fundusze depozytowe jak dotąd znalezione w porządku.

Tyle jest gwałtów w dziale życiowym, że bez dokładnego ich zbadania nie można określić głównego sposobu defraudacyi. Fikcyjnych nieboszczyków dotąd nie wykryto. Dyrekcja musiała się odnieść do wszystkich swoich agencji, a więc i do agencji warszawskiej, o przesłanie rachunku. Odpowiedzi dotąd z Warszawy nie nadeszła. Oficjalnie dotąd rodzina nie uczyniła żadnego kroku w sprawie pokrycia szkody.

**Przemyska rada miejska** wybrała burmistrzem dra Dworskiego, jego zastępcą dr. Dolickiego, asesorem płatnym dr. Fryderyka Smutnego i asesorem bezpłatnym dr. Leonarda Tarnawskiego.

**Nocny napad żołnierzy** Krakowska **Nowa Reforma** zamieszcza następującą skargę dwójki mieszkańców ul. Koletek w Krakowie:

Dnia 24 bm. około godz. 11 w nocy burzliwie się kilku żołnierzy do drzwi naszego domku l. 9, a gdy z obawy przed nieznanymi mi nie chcieliśmy drzwi otworzyć, napastnicy, używając siły, weszli do naszego domu i przemocą wyważyli drzwi do mieszkania biednego Jakuba Lubmiskiego i wygnęli tam bagietami groziła zabiciem prześlukiem kobietom, które na klęczkach błagały o darowanie życia, zaklinając się, że żadnych pieniędzy nie mają. Dopiero zarekwirowany patrol przywrócił porządek, zaarrestowawszy dwóch ptaszków, w których rozpoznano „zuchalskiego” Lisowskiego i „frajtra” Aleksandra Fiedlera, a 13 pułku piechoty, dwóch innych zaś uciekło. Oprócz wyrządzonej szkody, przestraszyli nocni napastnicy kobiety i dzieci, z których dwoje ciężko zachorowało. Spodziewamy się, że władze wojskowe surowo ukarzą winnych, którzy wstyd całej armii przanoszą. Przytem zauważamy, że żołnierzy w całej ulicy lampy pogasiły, widocznie gospodarze, aby wśród ciemnej nocy swobodnie gospodarować mogli.

**Z powiatu żółkiewskiego** donoszą, że w miasteczku Kulikowie i gminach okolicznych, a zwłaszcza w Mohylanach, już od dwóch miesięcy panuje epidemia zżymnia, dręcząc w okropny sposób ludność, już i tak zgnębną głodem i niedostatkiem. Ubodzy mieszkańcy gmin, dotknięci tą klęską, są wobec nowego wroga zupełnie bezradni; nie leczą się wcale, lub leczą nieodpowiednio. Wskutek tego epidemia coraz bardziej się szerzy. Mamy nadzieję, że starostwo żółkiewskie rozpatrzy tę sprawę i zarządzi co potrzeba dla lokalizowania epidemii i ulżenia cierpiącym.

**Nagrodzona powieść**. Rozstrzygnięcie konkursu *Kurjera Codziennego* na powieść zostało ogłoszone. Pierwszą nagrodę w kwocie 1000 rubli przyznała jury pani Kmieć Jeleńkiej z Wilna na powieść p. t. „Panienka”.

**Wielkomięsiec nędza**. Nie znalazłszy miejsca w przytulku dla nędzarzy wieńskich, cała rodzina wlokła się w tych dniach przez jedną z głównych ulic Wiednia, zwracając na siebie ogólną uwagę. Kobieta czołgała się prawie, wstrząsana febrą, niegąc niemiłowle u pierci, daremnie wołając o pożywienie. Obok niej sześć męczennica zupełnie wycieńczony wskutek głodu. Opodal biegło troje dzieci, również nędznych, jak rodzice. Deszcz lat strumieniami. Chora kobieta dażyła do szpitala, ale zabrakło jej sił, by na moście Ferdynandowskiemu paść bez życia. Przybył wkrótce na miejsce wypadku ochotnicze towarzystwo ratunkowe udzieliło całej rodzinie pomocy i przewiozło ją do pobliskiego szpitala. Ojciec nazywa się Koca i jest krawcem, pozabawionym zajęcia.

**Dyrektor Länderbanku** radca dworu p. Hahn zrezygnował z kierownictwa Länderbanku. Rada nadzorcza wyraziła mu użnanie za dotychczasowe usługi oddane bankowi i uprosiła go, aby do końca bieżącego roku na swem stanowisku pozostał.

Ma zostać jego następcą generalny dyrektor Alpejskiego Towarzystwa Górniczego — Palmer.

**Balon André'ego**. W połowie września nadeszła z Sybiru do Europy wiadomość, że widziano tam balon André'ego. Wiść tę powtórzyły wszystkie dzienniki europejskie, a pierwsza podała ją rosyjska Agencja telegraficzna. Brzmiała ona, że jeden z zamieszkałych na Sybirze osiedleńców p. St. Hempel widział coś, co mu się wydało balonem André'ego. Jakkolwiek fakt, aby w połowie września p. Hempel mógł widzieć balon podróżnika norweskiego, nie wydaje się prawdopodobnym, ciekawymi są jednakże szczegóły obserwacyi, nadesłane obecnie wprost z Syberii do *Gazety Polskiej*. List ten p. Hempel brzmi: „Sioła Aniołowski okrag Jenisejski dnia 10 października. Szanowny redaktorze! W nr. 213 *Gazety Polskiej* wyczytałem wiadomość o widzianym przeczenie balonie André'ego. Dla należytego wyświeślenia kwestyi pecuam się do obowiązku opisanie widzianego przesennie zjawiska. Idąc we dwóch brzegiem rzeki Jeniseju o godz. 11 w nocy w bliskości sioła Aniołowskiego, w okragu Jenisejskim, ujrzyliśmy w północno-zachodniej stronie nieba, na wysokości kilku sążni nad taigą, kulę wielkości dużego jabłka, zwolna postępującą się po niebie, z szybkością zwykłą dla balonów. Kula jaśniała olśniewającym światłem i widzialna była w przedlegu pięciu minut, poczem zniknęła za chmurami. Po upływie kilku minut znów pokazała się na czystym niebie, a po następnych dwóch minutach zaszła za taigę. Podczas wychodzenia kuli z chmur byliśmy świadkami wspaniałego zjawiska: kula naprzemiennie jaśniała wszystkimi kolorami tęczy skutkiem załamania się światła w parze wodnej. Nocna pora nie pozwoliła widzieć innych szczegółów. W locie 1895 r. widziałem, przelatując balon, którym odbywał podróż Ko-

zomijow, profesor nowo aleksandryjskiego instytutu rolniczego. Podobieństwo pomiędzy obserwowanym przeczenie temi dwoma wy-pakami naprawdza mnie na myśl, że i kula widziana d. 14 września br., była balonem. Czy to jednak był balon André'ego? Może niedłeka przyszłość odpowie na to pytanie, co niech się stanie dla dobra i tryumfu wiedzy ludzkiej. Przy tej sposobności przesyłam szanownemu panu wyrazy iść.

Stanisław Hempel.

**Pożar wódek**. W Glasgowie zgorzał onegdaj magazyn wódek, zawierający tysiące beczek whisky, brandy (wódki angielskie) i rumu. Szkoda obliczana urzędowo na 600 tysięcy złr.

**Wyprawa na północ**. Słynny znawca żeglugi na Lodowatym morzu Brakno odpłynął zapewne — jak donoszą ze Sztokholmu — do tego miejsca na Spiebergach, gdzie można słyszeć głosy jakoby wołania o pomoc (jednak wedle Nansena mogą się z lodów odzywać podobne głosy). Jak słychać, ludność w Vardö jest przekonana, że ów dostrzeżony na Prinz Carl Vorland przedmiot jest to balon André'ego. Nordenskiöld sądzi, że owe głosy mogą pochodzić od tarcia się lodów, albo od żwołów wielorybów, wazelak może to odzywały się towarzysze wyprawy André'ego i dlatego Szwecja i Norwegia powinny wspólnym kosztem wysłać tam wyprawę.

**Jasnowidzenia**. Panna Cuesdon ciągle miewa jasnowidzenia w Paryżu. Głównie o niej było jeszcze zeszłego roku w całej Niemal w Europie. Niedawno oznajmiła, że anioł Gabryel powiedział jej, iż Paryż niedługo przestanie być stolicą Francji, która zostanie wkrótce ogłoszona królestwem. Miejsce jego zajmie Awignon, starożytna rezydencja papieża i kard. Kryształowa woda Renu zastąpi męty Sekwany, zmyle wszystkie grzechy stolicy, na miejscu nowożytnego Babilonu wzrośnie bujna trawa. Przedtem jednak, według orzeczenia panny Cuesdon, należy oczekiwać strasznych wypadków, które uczynią przewrót w całym państwie.

**Sprytne kombinacje**. W małym miasteczku fryzjer polecił namalować sobie na szyldzie Absalonu z odpowiedniem napisem, ponieważ jednak nie starczyło miejsca, więc małomiasteczkowy Apelles podpisał tak: Ab-Salon do strzyżenia i golenia.

**Teleskrypt**. W Berlinie w tych dniach odbywały się próby z maszyną elektryczną do pisania, nazwaną przez wy-nałazcę, autyackiego inżyniera Hoffmanna „telescriptor”. Nowy ten wynalazek, mający na celu usunięcie niedogodności, połączonej z komunikacją telefoniczną, ma wyglądać zwykłej maszyny do pisania. Klawiatura, cztery rzędy po siedm guzików każdy, zawiera litery i znaki pisarskie, oraz liczby. Jeśli chodzi o pisanie literami, to naciska się biały guzik z napisem „Let” (lettre), chcąc podać liczbę — naciska się biały guzik z napisem „Chiff” (chiffre). Manipulacja jest tak samo prosta, jak przy zwykłej maszynie do pisania. Maszynę tę łączy się z telefonem i to bez pomocy specjalnego drutu. Piese ona na paskach papieru, jak aparaty Morsego, lecz nie w znakach telegraficznych, lecz wyraźnym drukiem, a za przedziwnym kołem, gdzie ustawiony jest drugi aparat, wychodzi taki sam pasek z takim samym piśmem. Nasuwa to i to godność, że zawiadomić można i nieobecnego posiadacza aparatu „telescriptor” — bowiem, ustawiony raz na „połączenie” odwija bez przerwy paski, zawierające zawiadomienie swej stacyi poczekowej. Nowa maszyna elektryczna funkcjonuje na każdej odległości. Zastosowanie jej w praktyce będzie bardzo obszerne. Władze, instytucje, fabryki, dzienniki i osoby prywatne, otrzymujące regularnie i znaczną liczbę telegramów, po zaprowadzeniu „telescriptor’a” w biurach poczt i telegramów, korzystając będą z znacznego udogodnienia, otrzymując bowiem telegramy bez pośrednictwa pośredników, bezpośrednio na swoje biurko. Na odwrót znów zniknie potrzeba posyłania do urzędu telegraficznego i żmudne wypisywanie długich telegramów.

**Wspaniały ślub** odbył się przed paru dniami w arystokratycznym kościele św. Jerzego przy Hanover Square w Londynie. Połączyli się węzłem dożgonnym: kapitan gwardii konnej margrabia of Waterford and Curraghmore z córką angielskiego ministra wojny margr. of Landsdowne. Oblubienica miała na sobie wspaniałą toaletę z białej jedwabiej materii, stanik przybrany srebrem i brylantami, rękawy z koronką irlandzkich, wyrobionych dla niej specjalnie przez zakonnic klasztoru Kenmare w Irlandyi, sz







wysła  
Dom  
towarowy

# OPŁATNIE D. LESSNER

w Wiedniu,  
VI., Mariaböferstrasse Nr 81—83.

**największy, najświetniejszy dom rozsyłkowy dla Monarchii**

swe wyborowe w taniości i dobrym smaku nieprześcignione zbiory próbek towarów wełnianych, materij jedwabnych, aksamitów, fanelek kotonowych i barchanów, jakoteż łatwe do przeglądnięcia specjalne katalogi dywanów, franek, materij tkanych, bielizny i sukien (które we własnym magazynie są sporządzane) oraz konfekcyi.

Towary nieodpowiednie zostaną najchętniej wymierzone lub pieniądze zwrócone.

## DZIEŁA

Sp. k. Arcybisk. Felińskiego.

Korzenie o powołaniu. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.  
Pod wodzą Opatrzności. Cena 1 złr., z przesyłką o 15 ct. więcej.  
Oskar i Wanda, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, wierszem. Cena 1 złr. i 20 ct., z przesyłką o 15 ct. więcej — są do nabycia.

W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ  
D. WŁAD. MIŁKOWSKIEGO  
w Krakowie.

Nadsyłający należność za wszystkie 3 dzieła, kosztów przesyłki nie ponosi.

Handel założony w roku 1789.  
**FRYDERYK SCHUBUTH**

Lwów, Rynek 1. 45  
poleca najtaniej

**HERBATY** czarne

aromatyczne, silnie naciągające:  
Congo Nr. 1 1/2 kilo zł. 1.90  
Souchong Nr. 2 230  
Souchong zbioru majowego 3—  
wyborna 1/2 " 4—  
Congo Kaizow najprzeźr. 1/2 kilo  
Najlepsze Okruchy herbaciane 1/2 kilo  
złr. 1.50, 1.80 i 2.50.

**KAWY**

znakomite w smaku:  
Ceylon Nr. 1 1/2 kilo zł. 1.12  
" 2 " " " 1.08  
" 3 " " " 1.04  
" 4 " " " 1—  
Złota Jawa " " " 1.08  
Kocca arabska " " " 1.08  
Opakowanie nie zalicza się.

## DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

**SITA** włosienne poczwórne po złr. 1—, 1.50 i 1.60. Maszynki do siekania mięsa po złr. 3— i 4— poleca Piotr Chrzastowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

**BIURO** patentowe i techniczne inż. Dziańskiego we Lwowie, przeniesione z ul. Zygmuntowskiej na Akademicką 14.

**Kalosze** petersburskie męskie, damskie i dla dzieci, sprzedaje po cenach fabrycznych **STANISŁAW GABRIEL** we Lwowie, plac Halicki 3.

**Bullion**

świeży, para gotowany, przewyborny, po uniżonych cenach złr. 5—, 6—, 7.50; dla obcych z samego drobiu i dzikiego ptactwa po 10 złr. kilo. Łapczy — Brzezany.

**HR. GARMS'A**

Hedenbach a/E.  
Fabryka żelaznych  
**PIECÓW.**

2233 Proszę zgądać katalogu!

**Lampki** stearynowe

bardzo praktyczne

**na zaduszki**

lub jako nocne świeczki

po 5 ct. sztuka poleca handel

**St. Markiewicz** we Lwowie

Rynek 1. 42.

**Zaczęłam rozsyłać**

**kanarki z Harcu**

niezłomanych śpiewaków dziennych i wieczornych, obdarzonych prześlicznym głosem, czołowym trytem, nadadzący się do wszelkich celów. Wysyłam z gwarancją dostawienia żywych do miejsca przeznaczenia. Daję kupującemu 3 dni do wypróbowania ptaka, a pieniądze przyjmuję za zaliczkę po 20 zł. Kanarki i kasy żądają 6 złr. 11 kl. i 4 złr. Ponadto nie ponoszę za nich kosztów, mogą więc przy rozsyłce kosztować 40 do 50.000 sztuk, zadowolić się może z rzadkiem od sztuki. Kanarki mają 70 złotych i srebrnych medali państw. od krajowych i zagranicznych, oraz dyplomy honorowe i pierwsze nagrody.

2212

Modowa zlatychetnych trytów z Harcu

**Fryderyk Sauer** w Graslitz.

**Oliwę do maszyn**

rzepakową rosyjską i galicyjską mineralną,

**Pasy do maszyn,**

Węże gumowe,

Płyty gumowe, Asbest, Tektura,

Minium, Bleiweiss

poleca

najstarszy galicyjski skład farb i pokoiów

**W. CZOPP**

Lwów, Żółkiewska 1. 2.

**FAMILIJA** najlepsza herbatę świeżą pół kilo złr. 1.60, 1.80 i 2 złr. poleca wyśmienity Skład herbat A. Singer, Lwów, Rynek 1. 45.

**DO INTEIGENZ-PRÜFUNG** przygotowują. Warunki przystępne. Zgłoszenia: Lwów, R. R. poste restante.

**5.000** czeresni i wiśni wysokopiętnych, 3—4 letnich, z koroną, silne, szlachne gatunki 100 sztuk po 30 do 35 złr. Zakład ogrodniczy w Lubyczu królewskim.

494

**PREMIOWANE** medalami tutek Nismo- jowskiego są wszędzie do nabycia.

**Były urzędnik kolejowy**

kawaler, lat 30, poszukuje zatrudnienia. Zgłoszenia przyjmuje pod „S. 100“ Biuro dzienników Buchstaba, ulica Karola Lwowska 21.

2225



Odmłodzenie i przedłużenie życia

osiągnięte w sieni sławnego

olbrzyma

**krzyża „Volty“.**

U osób noszących ciągle krzyż Volty pracują krępy i silnie, nie chorują, a zmęczenie zastyga im, co sprawia przyjemne zdrowie; siła ciała i ducha podnosi się, a przez to sięgnąć można zdrowia i szczęśliwego starca. Na szczyt przedłużenia życia dla bardzo wielu ludzi zbyt krótkiego życia.

Wszystkim słabym radzimy usilnie noszenie zawsze krzyża Volty; wzmacnia on nerwy, odnawia krew i uznany jest on w całym świecie jako niezrównany środek w następujących chorobach: w gościec i reumatyzmie, w nerwicy, w osłabieniu nerwów, w bezsenności, w zębieniu rak i ułóg, w hipochondryi, w blednicy, w astmie, w paraliżu, w kurczach, w chorobach skórnych, w hemoroidach, w ślepotach, w żółtaczce, w inwazyi, w kaszlu, w ogłuszeniu i w innych w uszach, w bólach głowy i w zębieniu i t. d.

2196

**Krzyż Volty** jest elektryczną sprężyną dostępną dla każdego. Panny i mężczyźni, młodzi i starzy, mężczyźni chcący być zawsze zdrowymi i rześkimi noszą ten sławny i ulubiony leczniczy amulet. Podnosi on i wzmacnia siły mężczyzny i kobiety, każdy czuje się podwójnie wzmożonym, silnym i pewnym siebie. Liczne pochwały i listy z uznaniem.

**Cena za sztukę złr. 1.80.**

Za nadaniem 2 złr. franco, za zaliczkę 20 ct. więcej. Wreszcie jedynie prawdziwych krzyży Volty tylko przez sławną hygieniczną firmę:

**J. REIF, Wien, I., Brandstätte**

bei der St. Stefanskirche.



## Nowości sezonowe

od najtańszych do najpiękniejszych

Haute Nouveauté!

Materie kratkowane

Drapes Amazone

Nouveautés à Bordure

Francuskie nowości

Eleganckie materie kostyumowe

Nowa materja Soirée

Czarne materie wełniane

Lyońska materja wełniana

Aksamitne nowości

Materie na stroje poranne

**w zadziwiającym**

**wyborze!**

Pierwszy i największy dom towarów modnych

## MORITZ SCHILLER

Próbki franco.

Praga, Graben 9 i 11.

Rzetelne załatwienie zamówień!

50,000.000

sadzonek leśnych wszelkich gatunków drzew krajowych i

500.000

drzew parkowych, krzewów ozdobnych i owocowych

poleca do kultur jesiennych

**Leśnictwo Zassów pod Czarną**

o. p. Zassów, stacja kolei i telegr. Czarna. Cenniki oplatnie.

## Ogłoszenie.

Na dniu 10. listopada 1897 o godzinie 4 po południu odbędzie się w Przemyslanach w sali pod 1. k. 220 położonej, Nadzw. szan. Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Przemyslanach, stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, na które niniejszem wszystkich członków tego Towarzystwa się zaprasza.

PORZĄDEK DZIENNY:

- Wybór 5 członków Rady nadzorczej.
  - Wnioski pojedynczych członków.
- Przemyslan, 28. października 1897.
- Dyrektora Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Przemyslanach stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.
- Chaskel Adler. Leisor G. Oldschlag. Aron Pfeffer.

## JUSTYN BILAK

długoletni kierownik zakładu posługaczy we Lwowie

rozwiązał spółkę z p. Jakóbi i złożył własny

**Zakład posługaczy publicznych**

w domu 1. 5 ulica Chorażczyzna

(obok lokalu Administracji Kurjera Lwowskiego).

Wspomniany zakład załatwia zlecenia jakoto: przewożenia, przenoszenia ruchomości przy zmianie pomieszczeń, opakowania i transportowanie mebli, fortepianów, kas ogniotrwałych itp. własnymi wozami na ten cel urządzonymi, na kolej i z kolei, oraz wysyła takowe na prowincję.

## Przestroga!

Poczuwamy się do obowiązku zwrócić uwagę Szan. Publiczności, że w ostatnich czasach zostały wprowadzone do handlu fabrykaty bielizny, mianowicie:

**Kołnierzyki, manszety i koszule**

**z wizerunkami**

w rozmaitych pozycjach, jako: „sto-

obrzęce, lub jako „słuski draple-

mogą Publiczność zaskakując, że tylko ten towar jest naszym fabry-

nas jedynie zarejestrowany

markę

ochronną

M. Joss &

Praga VII.



**Lwa.**

**Löwenstein**

Praga VII.

Sprzedają pojedynczo nie zajmujemy się.

Tylko prawdziwe

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wy-

drukowany jest orzeł i firma A. Moll.

Molla proszki Seidlckie są niezrównanym środkiem przeciw wszystkim cho-

robom żołądka, pochodzącym ze złego trawienia lub skłonności do obstrukcyi.

Falszywe wyroby będą sądowo ścigane.

Wszelkie napodobstwa oryginalnego pudełka i złr. waluty austr.

## Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe, jeżeli każda flaszką opatrzoną jest marką ochronną A. Molla i zamkniętą plombą ołowianą „A. Molla“.

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek umierający

do wolerania przed rwaną w członkach i innym przypadkiem powstałym skutkiem zaziębienia, dla zaś wzmacniająco

na muskuly i nerwy. Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Główny skład wysyłek u A. MOLL c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszają się P. T. Publiczności wyraźnie żądać preparatów MOLL i te tylko przy-

jmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

SKŁADY WE LWOWIE: J. Beiser apt. Z. Rucker apt.; St. Markiewicz, Stan. Lipnicki, Karol Bałaban.